GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek Nro. 45. 18. Marca 1816.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

Posiedzenie Izby niższey Parlamentu Angielskiego dnia 19. Lutego, było iednem z nayważnieyszych dla danych na niem obiaśnień o ostatnich wielkich zdarzeniach, przez iednego z głównych uczestników onychże. Lord Castlereagh proponuiąc dnia tegoż w Izbie niższey adres podziękowania Xięcia Rejentowi za udzielenie traktatów, powiedział w zabranym głosie:

„Chętniebym był w innych okolicznościach polecił komu innemu proponowanie adressu podziękowania; lecz po tylu sprawach, które były przedmiotem układów, uznałem za rzecz potrzebną, udzielić osobiście Izbie zupełny rys owych zasad, iakiemi się Ministrowie J. K. Mości w tych ostatnich ważnych czasach powodowali. Cokolwiek bądź mówiono o Kongressie Wiedenskim, przecież ia prawidła onegoż, użyte w dopełnieniu Paryzkiego traktatu z Maia 1814go, za bardzo mądre i zbawienne poczytuię. Traktat Wiedeński był rozwinięciem porządku rzeczy, według którego wszystkie Mocarstwa połączyć się musiały dla działania ze wspólną zgodą. Dawniey było w modzie odwoływanie się do dawnieyszych traktatów; lecz przy ostatnich układach w Paryżu, traktat Kongressu Wiedeńskiego bardzo mądrze wzięty był za iedyną podstawę. Przy wybuchnieniu powtórney woyny, zwrócono natychmiast uwagę na główny przedmiot, to iest: na przychody. Wystawiano sobie rzecz iak naygorzey, to iest: że woyna mogła się stać iedną z nayzaciętszych i naydłuższych. Sprzymierzeni zgadzali się w tey zasadzie; tak więc ze wszystkich stron naydzielnieyszych chwycono się prawideł. Związek był tak powszechnym, że na wschodzie Francyi ani iednego nie było Mocarstwa, któreby do niego nie należało, wyiąwszy Szwecyę, która, lubo gotową była złączyć się ze Sprzymierzeńcami, iednak przez powody oszczędności, od samych Sprzymierzeńców za słuszne uznane, wstrzymaną od tego została; na zachodniey stronie Francyi nie mogła działać Portugaliia, gdyż Rządca iey znaydował się w Brazylii, i nie mógł bydź wcześnie o położeniu rzeczy uwiadomionym. Hiszpaniia nie podpisała traktatu, lecz tylko przez etykietę, ponieważ nie miała żadnego głównego udziału w Akcie z d. 25. Marca. Pomimo tego iednak oświadczyła, iż będzie uczestniczką przymierza. Posiłki pieniężne były tak wyrachowane, ażeby natężenia Europy iak naydzielniey mogły bydź popieranemi. Obowiązaliśmy się byli wystawić 150,000 woyska; lecz żeśmy tylko 90.000 wystawili, resztę więc 60,000 ludzi zapłaciliśmy, rachuiąc po 11 funtów szterlingów za iednego człowieka. Prócz tego mieliśmy Mocarstwóm 5 millionów funtów szterlingów, ogółem zaś przeszło 8 millionów zapłacić."

„Wystawiona była tak ogromna potęga, że choćby nawet w początkach sprzymierzone woyska klęski były poniosły, ostateczny wypadek przecież był pewnym. Gdyby wypadek bitwy pod Waterloo równie tak był niepomyślnym, iak się świetnym okazał, wypadek iednak całey wyprawy woienney, byłby przecież pewny i świetny. (*Słuchaycie! Słuchaycie!*) Szło tu o pokazanie Narodowi Francuzkiemu, że wszelkie natężenia Bonapartoskiego woyska są nadaremne. Bitwa pod Waterloo rozwiązała pytanie, a iey skutki pokazały Francyi, czego się ma spodziewać, gdyby iey kiedykolwiek miało wpaść na myśl przywrócenie systematu, bezpieczeństwu Sąsiadów oneyże zupełnie przeciwnego."

„Nie można tego utaić, iż Francuzi w roku 1814 czyny wspaniałości Sprzymierzonych, słabości ich przypisywali. Tem potrzebniey więc było dadź im lekcyę, i przez zalanie ich Kraiu obcém woyskiem pokazać im, że otaczaiące ich Mocarstwa maią dosyć woli i potęgi stłumienia i ukarania pokuszenia się rewolucyynego, gdyby im się takowego na nowo zachciało. Nigdy ieszcze Francya nie miała tak pięknego, licznego i karnieyszego woyska, iak pod Waterloo (*Słuchaycie! Słuchaycie!*). Nigdy woysko nie było gotowszém zwyciężyć lub zginąć; żadne woysko nie miało się tyle spodziewać po zwycięztwie, iak to, któremu Bonaparte

przewodniczył. Jednakże pomimo wszelkiey waleczności — a nigdy ieszcze woyska większéy nie okazały — zostało przez Xiążęcia Wellingtona i Marszałka Polnego Blüchera zwyciężonem, i poszło w rozsypkę. Kiedyż iedno tylko zwycięztwo pociągnęło za sobą tak niezmierne polityczne i woyskowe wypadki? Francuzi nie ukazali się więcey przed obliczem woysk zwycięzkich, które w 13 lub 14 dni poźniey stanęły pod bramami Stolicy i przez kapitulacyę do niey weszły, a to w przytomności 70 do 80,000 żołnierzy, którzy ieszcze pod chorągwiami Bonapartego zostawali. Jedna ta bitwa wszystko rozstrzygnęła, i przymusiła Bonapartego szukać osobistego bezpieczeństwa u tego Mocarstwa, którego zgubę tak często zaprzysięgał. Nie mażi nie musiż się Brytaniia pysznić z podobnych zdarzeń? — Jakaż mnogość woysk byłaby ieszcze do Francyi wtargnęła, gdyby tylko 2 miesiące dłużey woyna była potrwała! Według podania Lorda Wellingtona wkroczyło było do Francyi niemniey, iak million 140,000 woyska. (*Słuchaycie! Słuchaycie!*) Prócz tego było ieszcze w odwodzie 100,000 Austryaków i 150,000 Rossyan, których przednie straże znaydowały się iuż nad Elbą i w Frankonii."

„Co się tycze Rossyi, bardzo mylnie sądzono, iakoby między nią i W. Brytaniią zawiść panować miała. W tych nawet okolicznościach, gdzie interes Rossyi zdawał się bydź narażonym, radziła się zawsze interessu W. Brytanii. Zachowanie się Rossyi co do wysp Jońskich, może w tém za przykład służyć. Muszę na zaszczyt Rossyi i o tém ieszcze wspomnieć, że do skoiarzenia wielkiego Związku naybardziey się przyczyniła; wystawiła bowiem 250,000 woyska zamiast 150,000, które się dadź obowiązała. Podczas popisu Rossyyskiego woyska na równinie pod Vertus, zastał Xiążę Wellington 154,000 pod bronią, i przyświadczył, że nigdy ieszcze pięknieyszego, lepiey uzbroionego i karnieyszego woyska nie widział. Muszę wyznać na zaszczyt Cesarza Alexandra, że owe stotysięczne woysko wprzódy ieszcze wystawił i ku granicóm Francyi wyprawił, nim ieszcze iaka ugoda stanęła, ażeby mu dadź pieniężne posiłki, iakie naysłabszemu Sprzymierzeńcowi danemi były. Niesprawiedliwie iest zatém, wystawiać potęgę i posiłkowe źródła Rossyi za niebezpieczne, kiedy takowe dotąd tylko na dobro powszechney sprawy Europy obracanemi były; niemądrze iest wzbudzać podeyrzenie tego Mocarstwa, okazywaniem obawy względem politycznych zamiarów onegoż."

„Naturalnie, trudno było utrzymać porządek i karność w tak niezmierney massie woysk, iaka do Francyi wkroczyła. Jednakże wyiąwszy nieporządki, iakie się na początku wtargnienia zdarzyły, zresztą mało co zaszło nieregularności, a wiekowi naszemu czyni to zaszczyt, że million 100 do milliona 200,000 żołnierzy ze wszystkich Narodów, którzy iako nieprzyiaciele do Francyi wkroczyli, i z powodu szkaradności w ich własnym Kraiu przez Francuzów popełnionych, nader roziątrzonymi byli, przecież tak porządnie, wspaniale i tak ludzko się zachowali."

„Postępowanie Sprzymierzonych z Francyą w Roku 1814 dla tego tak wspaniałem było, że nie można było przewidzieć tych zdarzeń, iakie potem nastąpiły. Szaleństwem atoli byłoby po nowych doświadczeniach, nie chcieć pokoiu na trwalszych oprzeć posadach. Przywrócenie Burbonów zdawalo się naylepszym środkiem do zapewnienia i zewnątrz spokoyności Franyi. Nie chcemy się wtrącać do spraw wewnętrznych obcych Kraiów, nie możemy atoli dopuścić zasad i urządzeń, niebezpiecznych dla Kraiów zagranicznych. Gdyby Ludwik XVIII. sam był miał dosyć mocy utrzymania się na swoim tronie, lub gdyby był od samego Narodu nazad nań przywróconym, i gdyby Naród ten poszedł był za pięknym Hollendrów przykładem, byliby się Sprzymierzeni trzymali traktatu Paryzkiego, i od nie iednego wstrzymali kroku. Ależ rzeczy zupełnie inaczey się stały. Król Francuzki nie był uczestnikiem traktatu z dnia 25 Marca; kiedy go 4 sprzymierzone Mocarstwa między sobą zawarły, nie wiedziano o tem, że Monarcha ten Paryż opuścił. Minister Francuzki oświadczył wprawdzie przystąpienie swoiego Monarchy, lecz rzeczywiste przystąpienie nigdy nie nastąpiło. Tymczasem uznali Sprzymierzeni za za rzecz słuszną żądania od od Francyi tych tylko wynagrodzeń i rękoymi, iakich naygwałtownieysza konieczność wymaga, ażeby sprawę Króla Francuzkiego i Narodu pogodzić z prawidłami, dla spokoyności Europy nieodbicie potrzebnemi."

„Można uważać Francyę, iak gdyby się z trzech wielkich istotnych części składała. Sprzymierzeni musieli naprzod zważyć, co są winni Kólowi, który się zawsze tak poiednawczym okazywał; powtóre musieli mieć wzgląd na ową wielką massę ludu, która się wierną i i dobrze myślącą okazała, chociaż niektóre niższe klassy za Bonapartem były się oświadczyły; potrzecie musieli się zaiąć ową częścią Narodu, która się ciągle nieprzyiaciel-

ką spokoyności Europy okazywało, i którey potrzeba było całkiem odiąć siły, dla uzyskania nadziei trwałego pokoiu z Francyą, czyliby ona pod panowaniem swoiego Króla, lub też iakieykolwiek inney Dynastyi zostawała. Sprzymierzeni byli przekonanymi, że gdyby woysko Francuzkie, tchnące zasadami woyskowego Jakobinizmu, ciągle istniało, nieprzyiacielskie kroki za lada sposobnością znowuby się wkrótce rozpoczęły. Rozwiązanie więc tego woyska było głównym przedmiotem dla Sprzymierzonych. Lecz chociaż go iuż nie ma, potrzebną iednakże iest rzeczą mieć się na ostrożności. Nie waham się przytoczyć tu nawet z niejaką dumą tey okoliczności, iż Ludwikowi XVIII. formalnie oświadczono, że ieżeli Francuzkiego woyska nie rozpuści, Sprzymierzeni przymuszonymi będą dokonać sami tego niezbędnego dzieła. Dla poparcia tego oświadczenia, zgromadzono nad Ligerą 300,000 woyska, które miało wypowiedzieć rozeym, gdyby woyska nie rozpuszczono, co się nareszcie stało. Pytam się każdego dobrze myślącego Anglika, czyli w takich okolicznościach niesłusznie było mieszać się do spraw Francuzkich, i czyli nie iest naszym obowiązkiem bronić Króla przeciw sprzysiężonym i buntownikom, chociaż iuż więcey nie są pod bronią? Rozwiązanie woyska Ligery, nie było w żaden sposób przeciwnem pospolitemu dobru we Francyi; każdy dobrze myślący Francuz cieszy się, że iest uwolnionym od strasznej woyskowey tyranii."

„Niektórzy sądzą, że była pomyślna sposobność odebrania Francyi tego, czego pod Ludwikiem XIV. nabyła, i cofnienia iey znowu w dawne granice. Lecz takowe mniemanie opiera się na fałszywey posadzie. Jeżeli się Francya od owego czasu powiększyła, tedy i inne Kraie w tymże samym zostaią przypadku. Potęga n. p. W. Brytanii od kilku lat tak się wzmogła, iż mniey potrzebuie umnieyszenia Francuzkiey potęgi; równie i Rossya powiększyła się do takiego stopnia, że pomimo wszelkiego zaufania, iakie w umiarkowaniu oney pokładać trzeba, niepolitycznie byłoby, Francyę ieszcze więcey osłabiać. Francya musiała się, iako Naród, utrzymać na swoim stopniu. Gdyby Sprzymierzeni podług innego systematu byli postąpili, cała Francya od kmiotka aż do Króla byłaby się przeciw nim połączyła. Sprzymierzeni chcieli Swiat uspokoić, nie zaś podług poiedyńczych prywatnych widoków rozmaite Kraie rozrywać, przezcoby się byli oddalili od wielkiego celu przymierza. Ogólne koszta wtargnienia wyniosą na Francyę około 2000 milionow franków, a nawet i ta zapłata przyprowadzi ią do tego stanu, iż tak prędko szkodzić nie będzie mogła."

Rosprawa z powodu wniosku Lorda Castlereagh, uczynionego względem adresu podziękowania, trwała dnia 20. Lutego aż do 4tey godziny z rana. Lord Milton proponował poprawę adresu, lecz proiekt iego większością głosów 244 przeciw 73 został odrzuconym, a proponowany przez Lorda Castlereagh adres bez zbierania głosów przyiętym.

Francya.

U iednego z dawnych Członków Konwentu narodowego znalezione są nader ciekawe papiery względem Maryi Antoniny. Jedna z Gazet Paryzkich czyni o nich następuiącą wzmiankę: „U byłego Członka Konwentu narodowego, nazwiskiem Courtois, który iako Królobóca Francyę opuścić musiał, znaleziono kilka listów Królowey Francuzkiey, iey włosy, a między innemi list z napisem do Xiężney Elzbiety (Siostry Ludwika XVI.), który w nayczulszych wyrazach napisany, wiernym iest wizerunkiem tey wielkiey duszy. Słychać, że Król Jegomość chce te papiery do druku podać. Znaleziono także u tegoż samego wygnańca testament Królowey, napisany czterema dniami przed iey śmiercią. Za wszystkie te papiery trzeba podziękować troskliwości jeneralnego Ministra Policy, Hrabiego Cazes. Przyniósł on ie niezwłocznie Królowi, który natychmiast poznał rękę."

Na posiedzeniu Izby Parow d. 22. Lutego, udzielony był oney, równie iak i Izbie Deputowanych, ze strony Króla list Królowey Maryi Antoniny przez Ministra Spraw zagranicznych, Xiążęcia Richelieu, w przytomności Ministra Policyi Hrabiego Cazes, z którego to powodu Wice-Hrabia Chateaubriand miał żarliwą mowę i proponował, ażeby wysłać wielką Deputacyę, maiącą wyrazić Królowi uczucia wdzięczności Parów za udzielenie tego listu. W skutku tey uchwały przypuszczona była d. 23. Lutego wielka Deputacya Izby Parów na posłuchanie, poczem otrzymawszy do tego od Króla pozwolenie, udała się w równym zamiarze do Xiężney d'Angouleme. Tegoż samego dnia przypuszczoną została także wielka Deputacya Izby Deputowanych tak do Króla, iak i do Xiężny d'Angouleme na posłuchanie, na którem przez Prezesa Izby czytany był adres dniem wprzody uchwalony, z powodu udzielonego listu Królowey Maryi Antoniny. Król i Xiężna d'Angouleme odpowiedzieli iak nayczuley na miane do nich mowy.

Szwecya i Norwegiia.

Dalszy ciąg (*przerwanego w 43ci m Nrze Gazety naszey*) Aktu, opisuiącego stosunki konstytucyne między Norwegiią i Szwecyą:

4. Król ma prawo zwoływania woyska, wydawania woyny, zawierania pokoiu, wchodzenia w przymierza i zrywania onychże, wysyłania i przyymowania Posłów. Jeżeli Król chce rozpoczynać woynę, powinien myśli swoie obiawić Rządowi Norwegskiemu, i kazać sobie przedstawić iego wnioski, oraz dokładną zdadź sprawę o stanie Kraiu we względzie przychodów, obronnych środków i t. d. Potém zwołuie Król tak Norwegskich, iak i Szwedzkich Ministrów Stanu i Radców Stanu, tworzy nadzwyczayną Radę Stanu, i przedstawia powody i okoliczności, mogące przy tém zdarzeniu bydź wziętemi pod rozwagę, przyczém wyiaśnienie Norwegskiego Rządu, co do stanu Kraiu Norwegskiego, i rownaż sprawa o Szwecyi maią bydź podanemi. Względem tych przedmiotów żądać ma Król od nich opinii, którą każdy z nich za siebie pod odpowiedzialnością Konstytucyą obwarowaną do protokołu wniesie; Król zaś mocen będzie uchwałę, którą dla Kraiu za naylepszą uzna, przyiąć i uskutecznić.

5. Jeżeli zachodzą przedmioty, tyczące się obu Kraiów, wtenczas Norwegski Minister Stanu, rownie iak i dway Norwegscy Radcy Stanu, którzy przy boku Króla zostaią, maią krzesło i głos doradczy w Szwedzkiey Radzie Stanu. W takich przedmiotach musi bydź także Rząd Norwegski o zdanie zapytanym, chyba żeby rzeczy tak szybkiego rozstrzygnienia wymagały, iżby do tego nie było czasu. Ile razy u Króla w Norwegskiey Radzie Stanu, w iakimbądź czasie i mieyscu zgromadzoney, brane są pod rozwagę przedmioty obu Kraiów się tyczące, powinno mieć także głos i mieysce trzech Członków ze Szwedzkiey Rady Stanu.

6. Jeżeli Król umrze, a Następca tronu iest ieszcze małoletni, powinna wespół Norwegska i Szwedzka Rada zwołanie Norwegskiego i Szwedzkiego Seymu natychmiast nakazać.

7. Zanim się Reprezentanci obu Kraiów zgromadzą i ustanowią Rząd, maiący trwać podczas małoletności Króla, powinna z równey liczby Norwegskich i Szwedzkich Członków złożona Rada Stanu, pod nazwiskiem tymczasowego Rządu Norwegii i Szwecyi, trudnić się administracyą Kraiów z zachowaniem obustronnych Konstytucyi. Ta Rada Stanu ma się składać z dziesięciu Członków z każdego Kraiu; to iest, ze strony Norwegii: z Norwegskiego Ministra Stanu, tudzież dwóch Radców Stanu bawiących w Sztokolmie, z sześciu zwyczaynych, lub też szczególniey do tego przeznaczonych Radców Stanu, których w czasie bezkrólewia, lub też małoletności Króla, Rząd Norwegski z własnych Członków obiera, nakoniec z iednego Sekretarza Stanu, którego w rzeczonych przypadkach, równie Rząd mianuie; że strony zaś Szwecyi, składać się ma z obu Ministrow Stanu, sześciu Radców Stanu i Kanclerza nadwornego, a przy rozbiorze spraw Szwedzkich, z referuiącego Sekretarza Stanu, lub ieżeli Norwegskie wyłączaią się sprawy, koleyno podług dawności służby, z iednego ze Szwedzkich Sekretarzów Stanu. Tak w czasie przygotowania, iak roztrząsania Norwegskich, równie iak i Szwedzkich interessów, ma się postępować według przepisów, iakie są ważne w każdym z tych Kraiów. Podczas Rządu tymczasowego będą Norwegskie interessa przez Norwegskiego Sekretarza Stanu referowane, w Norwegskim ięzyku protokołowane i expedyowane; interessa Szwedzkie zaś przez Szwedzkiego Sekretarza Stanu, do którego należeć będą, referowane, i w Szwedzkim ięzyku protokołowane i expedyowane. Sprawy tyczące się obu Królestw, lecz z istoty swoiey nie należące do działań osobney Expedycyi Stanu, lub osobnego Departamentu, będą przez Kanclerza Stanu referowane, i do każdego Królestwa z osobna, w narodowym ięzyku, przez Sekretarza Stanu onegoż expedyowane. Dyplomatyczne sprawy będą także przez Kanclerza nadwornego referowane, i do osobnego protokołu wnoszone. Sprawy maią się większością głosów rozstrzygać; ieśliby głosy równe były, natenczas Mowca rozstrzygnie. Wszystkie wygotowane expedycye (rezolucye) maią bydź przez wszystkich Członków podpisane. Złożona Rada Stanu (Rząd tymczasowy) powinna mieć siedlisko swoie w Sztokolmie. Norwegski Minister Stanu, i Szwedzki Minister Stanu i Sprawiedliwości, powinni na pierwszem zgromadzeniu się oboiey Rady Stanu losy ciągnąć, który z nich ma pierwey głos zabierać. Podług tego przez losy ustanowionego porządku, maią się Mowey co 8 dni mieniać, tak, iżby każdy z Ministrów Stanu, ieden po drugim, lecz tylko raz na tydzień, głos zabierał. We wszystkich przypadkach, gdzie według Norwegskiey i Szwedzkiey Konstytucyi, Administracya Kraiu przez Radę Stanu sprawowaną bydź ma, powinni się Radcy Stanu obu Królestw, w równey liczbie, i według przytoczonych ust. w zgromadzać.

(*Dokończenie nastąpi.*)